GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 239. — W Srodę dnia 12. Października 1836.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 1. Październ.

Rodzina królewska dowiaduje się codziennie o zdrowiu chorobą złożonéj Hrabiny Lipano.

Hrabia Toreno przybył wczoraj do Paryża.

W ministeryalnym dzienniku Phare de Bayonne czytamy: Rozsiewane przez pewne organa prassy pogłoski o zamiarach rządu pod względem Hiszpanii, zmierzających po większéj części do złudzenia opinii publicznéj są powodem, że na nowo zmuszeni jesteśmy wyjaśnić ogólny charakter polityki rządu francuzkiego względem rządów Królowéj hiszpańskiéj. Rząd francuzki nie ma, jak przeciwnicy jego powiadają, zamiaru opuszczenia Hiszpanii i zerwania traktatu poczwórnego przymierza; owszem chce on zupełnie osnowie tego traktatu wiernym pozostać, w którym nie ma najmniejszéj wzmianki ani téż klauzuli o zbrojném współdziałaniu z strony Francyi; rząd nasz zobowiązał się tylko strzedz swoje granice i dawać Królowéj pomoc moralną. Tym zobowiązaniom się rząd francuzki i nadal także chce zadosyć uczynić, lecz oprócz tych do niczego się więcéj obowiązanym być nie czuje. Mianowanie Hrabiego Latour-Maubourga Posłem w Madrycie dostatecznie dowodzi, że Francya nie myśli bynajmniéj opuścić Hiszpanii, nawet po ostatnich zaszłych tamże wypadkach. Dyplomatykowi temu polecono szczególniéj zawiadamiać ciągle rząd o wypadkach, jakich ten nieszczęśliwy kraj jest widownią i w dniach trwogi i niebezpieczeństw stawiać przeciw wściekłości stronnictw uświęcony charakter Posła. Te są, jak zapewnić możemy, zamiary rządu naszego względem Hiszpanii.

Z dnia 2. Października.

W Kuryerze francuzkim czytamy: Jużeśmy powiedzieli, że wyprawę do Konstantyny na Radzie ministeryalnéj uchwalono. Ministeryum chciało już to postanowić przed przybyciem Pana Rancégo, Adjutanta Marszałka Clauzela. Obawiano się, żeby P. Guizot nie był sprzecznym w téj mierze, a zdanie dawniéj przez niego z mównicy objawiane, usprawiedliwiało tę obawę; lecz zupełnie przeciwnie się stało. Pan Guizot pierwszy popierał wniosek Marszałka Clauzela. Jestto, rzekł, pytanie popularności i narodowości, i dla tego więcéj nas obchodzić powinno niż przeszłą administracyą. Powinniśmy bowiem nietylko spełnić zobowiązanie się przeszłego Ministerstwa, ale nadto jeszcze coś więcéj uczynić. Obrada nie długo trwała, bo różnicy zdań nie było. Wydano także rozkazy, aby Marszałkowi Clauzelowi przesłano niezwłócznie 6000 posiłkowego wojska. Ale

czyliż siła ta przybędzie jeszcze dość wcześnie, aby jéj korzystnie na tę wyprawę użyć można? Nie byłożby lepéj, gdyby się wojsko naprzód nieco do klimatu było przyzwyczaiło? Względem udziału Królewicza w téj wyprawie nic jeszcze, jak się zdaje, nie postanowiono.

Hiszpania.

Z Madrytu, d. 23. Września.

Castillan umieścił następujące doniesienia, sięgające aż do d. 15. Września, o działaniach Gomeza w okolicy Requeny: Dywizya Gomeza przybyła d. 7. do Utiela w celu połączenia się z Cabrerą, Quilezem i Serradorem i przedsięwzięcia oblężenia Requeny, miasteczka leżącego na 2 godziny od wyżéj wymienionego. Tego samego dnia uskutecznił Gomez rozpoznanie aż do Chelvy. Po południu powrócił do Utiela, gdzie się Quilez i Serrador z nim połączyli. Jedni powiadają, że i Cabrera przybył, ale sam tylko bez wojska. Po tém połączeniu mieli powstańcy mieć wojska 12—15,000. Dnia 13. uderzyli na Requenę. Wzięli oni z sobą z Utiela 400 robotników dla otworzenia przykopów, lecz ogień z strony mieszkańców Requeny nie dozwolił im się zbliżać za nadto, chociaż stratę nie wielką ponieśli. Widząc Gomez, że przy silnym odporze załogi w Requenie, liczącéj około 3000 saméj gwardyi narodowéj, za nadtoby wielką poniósł stratę, zaniechał oblężenia. Dnia 15. opuścili wszyscy Karoliści Utiel i udali się do Venty del Moro w kierunku ku Albacecie, gdzie noc przepędzili i zapewne póżniéj do Manchy wkroczyć chcieli. Część korpusu Cabrery zostawili w Sinarcasie i wszystkę młodzież z wsiów w obwodzie 6—7 godzin z sobą uprowadzili. Mieszkańcy Requeny zasługują na pochwałę i nagrodę z powodu stawienia czoła nieprzyjacielowi. Dywizya Generała brygardy Alaixa wyruszyła d. 11. po opuszczeniu Cuenci do Canady de Hoyo, gdzie 14. stanęła i skąd niezwłocznie do Carbonerasu poszła, o 10 lub 11 godzin od Utiela. Nie wiedziano, czy dywizya dn. 19 Carboneras opuściła, ale głoszono, że do Utiela udać się miała.

Dnia 20. miano uradzić na zgromadzeniu ministeryalném, aby 8—10,000 ludzi od armii północnéj oderwać i do Aragonii i Walencyi wysłać. Rodil ma osobiście korpusowi temu hetmanić.

Wczorajszy numer Gazety dworskiéj zawiera rozkaz królewski z d. 19., mocą którego towarzystwo patryotyczne Przywróciciéli ludu zatwierdzenia rządowego uzyskać nie może.

W témże samém piśmie czytamy artykuł jako odpowiedź na drugi, umieszczony d. 13. w Dzienniku sporów, w którym wyrażono, że owdowiała Królowa hiszpańska bardzo słabą się być okazuje. Musimy głośno obwiniać Dziennik sporów o kłamstwo, mówi Gazeta dworska, gdy tenże twierdzi, że zdrowie Królowéj Regentki mocno nadwątlone. Wszyscy dobrzy Hiszpanie wiedzą, że rzecz się ma inaczéj, a mieszkańcy stolicy śmiałoby to zaświadczyć mogli, iż bowiem widzą codziennie Królową wyjeżdżającą na przechadzkę i odbierającą dowody przywiązania i uszanowania należne nietylko jéj charakterowi, ale także dobrodziejstwom świadczonym krajowi. Po tak uroczystém zbiciu w najniegodziwszym zamiarze upowszechnionéj wiadomości, wypada nam jeszcze wynurzyć nasze podziwienie, że tak ważne pismo, jakiém jest Dziennik sporów, udaje się do tak nikczemnych i podstępnych wybiegów, aby tylko sprawę hiszpańską w niekorzystném wystawić świetle. — Artykuł ten zakończony pochwałą nieśmiertelnéj Krystyny, nie zdoła zapewne przyłożyć się do zbliżenia do siebie gabinetu francuzkiego i hiszpańskiego.

Wiele osób odebrało rozkaz, aby w oznaczonym zakresie czasu stolicę opuściły. Znajduje się między niemi kilku cudzoziemców, zostających pod dozorem policyi, których postępowanie wzniecało podejrzenie rządu.

Portugalia.

Powszechna Gazeta Kasselska umieściła pismo z Lizbony z dnia 11. Września, w którém wyrażono: Jańczarowie portugalscy okazali się powtórnie godnymi swego stanu; zwalili oni istniejącą konstytucyą i w miejsce jéj ogłosili konstytucyą z 1820 roku, małpując w tém wiernie Hiszpanów. Dla zrządzenia zmiany takowéj traf był dostateczny, a i ten niedołężne Ministeryum samo wywołało. To jest najlepszém w całéj rewolucyi Lizbońskiéj, że rozlew krwi jest tam niesłychaną rzeczą. Dosyć że kompania żołnierzy wystąpiwszy zuchwale zapragnie tego lub owego, a wszyscy zaraz pojdą za jéj przykładem, naprzód wstąpi w jéj ślady regiment, a następnie i całe wojsko. Skoro wichrzyciele jedną tylko kompanią na swoję przeciągną stronę, mogą być pewni swego planu; Jańczarowie rozstrzygnęli całą sprawę jak niegdyś w Konstantynopolu; lud boi się ołowianych pigułek i bagnetów, a rząd jest bezsilny. W roku 1820. przekupiono wojsko, aby konstytucyą wykrzyknęło. W 1823 roku skłoniła Królowa wraz z mnichami wojsko do zwalenia konstytucyi. R. 1826. część wojska opierała się konstytucyi Don Pedra, będąc przekupioną przez mnichów i Juntę apostolską, i gdy nareszcie toż samo wojsko

z Don Pedrem za sprawę konstytucyi walczyło, teraz znowu konstytucyą z 1820 roku przywraca. Wczoraj nad wieczorem pojechała Królowa z swym małżonkiem, kilku Szambelanami i Nadochmistrzynią do ratusza aby wykonać przysięgę na nową konstytucyą. Towarzyszył jéj szwadron jazdy i nawet nie poczyniono przygotowań na jéj przyjęcie, a tak woźnica, nie wiedząc którędy się do ratusza wjeżdza, naprzód daléj pojechał. Cała ceremonia trwała tylko trzy minuty, poczém się znowu do pałacu wrócono. Na twarzy Królowéj i jéj małżonka malowała się widoczna niechęć z powodu krzyku otaczających pojazd uliczników. Waleczni żołnierze, którzy tak świetne odnieśli zwycięstwo, mieli rószczki laurowe w lufach karabinów. Że się konstytucya ta nie długo utrzyma, łatwo przewidzieć można, sądzono bowiem, że teraz wszystkie zaległości zaspokojone będą. Żołnierzom należy się żołd za 1½ miesiąca, oficerom za 4, a innym klassom za 6, 8, 10 i 16 miesięcy. Skoro więc teraz widzą, że wypłata nie bywa regularniéj uiszczana, podobną do prawdy jest rzeczą, że forma rządu monarchicznego, jeżeli z chwili korzystać potrafi, znowu swą głowę podniesie, bo ustawa konstytucyjna nie zgadza się z sposobem myślenia ogółu ludności portugalskiéj, gdzie każdy swój tylko własny interes ma na oku a do dobra publicznego przykładać się nie myśli. — Podług konstytucyi z 1820 r. jedna tylko istnieje Izba, ale w tém ma nastąpić zmiana; chcą ustawę urządzić na wzór belgijskiéj i brazylijskiéj. Twierdzą, że dla osięgnięcia tego celu i Hiszpania z swéj strony przyłożyć się obiecuje. Że wśród takich okoliczności małżonek Królowéj naczelne dowództwo złoży, albo je złożyć będzie zmuszony, bardzo podobném jest do prawdy, szczególniéj że opozycya zawsze się jawnie temu sprzeciwiała i że to jest właściwą przyczyną, dla któréj ostanią razą Izby rozwiązano.

Szwecya.

Z Sztokholmu, dnia 23. Września.

Aftonblad pisze: „Długo mniemano, iż Król Jmć téj jesieni uda się do Norwegii. Nie słychać już o téj podróży; mówią tylko, iż Królewicz następca tronu wyjedzie do Chrystyanii, aby tam był obecnym przy zagajeniu nadzwyczajnego sejmu.“

Pan Löwenskiold, który skazany został przez Najwyższy Sąd Norwegski na 1000 Talarów kary pieniężnéj, za to, iż nie oparł się rozwiązaniu Sejmu, jest człowiek bardzo bogaty i kochany w Norwegii, któréj wielkie uczynił usługi. Norwegczycy mają przywileje zupełnie odmienne od Szwedów. Zasadnicza ich ustawa jest podobna do ustawy Zjednoczonych Stanów Ameryki, a wszelako nie są z niéj kontenci i jeszcze coraz więcéj chcieliby rozciągać swoje przywileje. Z tąd Norwegia jest prawdziwym ciężarem dla Szwecyi.

Dania.

Z Kopenhagi, dnia 24. Września.

Norwegski Minister Stanu Hr. Löwenskiold miał podać Królowi Szwedzkiemu prośbę o uwolnienie od urzędu. Mniemają atoli, iż Monarcha nie przyjmie jéj, i że owszem zaleci Hrabiemu, aby pozostał na urzędzie swoim.

Niemcy.

Z Augsburga, dnia 27. Września.

Gazeta Powszechna zawiera następującą wiadomość z Paryża: „Oddawna już mówiono o ożenieniu Xięcia Orléans. Teraz zdaje się, iż małżeństwo jego przyjdzie do skutku. Dowiadujemy się, że w krótce mają być podpisane układy w téj mierze z dworem W. Xięcia Meklenburg - Schwerin, i Xiężniczka Helena, którą Xiążę Orléans widział podczas ostatniego pobytu swego w Berlinie, ma być przeznaczoną dzielić z nim kiedyś tron „pięknéj“ Francyi. Xiężniczka słynąca równie z piękności, jak z darów umysłu, liczy teraz 22gi rok życia, i jest córką zmarłego Następcy tronu Meklenburg - Schwerin z drugiéj żony jego, Karoliny Ludwiki Sachsen - Weimar. Drugi związek małżeński, o którym tu mowa, ma nastąpić między Królem Neapolitańskim który ma wkrótce wrócić do Paryża i córką Ludwika Filipa. — Gdyby przyszło do skutku małżeństwo Xięcia Orléans z Xiężniczką Heleną Meklenburg-Schwerin, naówczas dwór francuzki byłby spowinowacony z dworami Xiążąt saskich i z dworem pruskim. Xiężniczka bowiem Helena jest wnuczką panującego dotąd W. Xięcia Fryderyka Franciszka liczącego lat 80. Babką jego była Xiężniczka Ludwika Sachsen-Gotha; ojcem zmarły następca tronu Fryderyk Ludwik, a matką, druga małżonka jego Karolina Ludwika, Xięźn. Sachsen - Weimar. W pierwszem małżeństwie zaślubił był ojciec jéj W. Xiężnę Helenę Pawłównę, (siostrę panującego dzisiaj N. Cesarza Mikołaja I.), zmarłą r. 1803; po któréj pozostały następujące dzieci, a przyrodnie rodzeństwo Xiężniczki Heleny: 1) Paweł Fryderyk, następca W. Xięcia Mecklenburg - Schwerin, którego małżonką jest Xiężniczka Alexandryna, córka panującego. 2) Marya, małżonka Xięcia Jerzego Sachsen - Altenburg. Xiężniczka Helena nie ma żadnych rodzonych braci, ani siostr, liczy lat 22, i jest, równie jak cały dom Meklenburg Schwerin, religii luterańskiéj.

Galicya.

Ze Lwowa, dnia 29. Września.

Dnia 24. Września przybył do stolicy naszéj

z uwiadomieniem do J. K. Wysokości Arcy-Xięcia Austryackiego Ferdynanda d'Este, cywilnego i wojennego Generalnego Gubernatora Galicyi, Xiążę Galiczyn, Pułkownik gwardyi rossyjskiéj, Adjutant przyboczny J. C. Mości jako goniec od Najjaśniejszego Cesarza Rossyi, przysłany z doniesieniem o przypadku, jaki J. C. Mość między miastem Penzą a Tambowem dotknął i o znacznem polepszeniu Jego zdrowia. J. K. Mość Arcy-Xiążę Austr. Ferdynand d'Este, przejęty głębokim smutkiem z tego zdarzenia, posłał ze swojéj strony dn. 26. Września Szambelana Swojego, Hrabiego Mittrowskiego, Podpułkownika przy C. K. pułku huzarów Geramb, na miejsce pobytu J. C. Mości z poleceniem złożenia Najjaśniejszemu Cesarzowi Rossyi żalu Swojego z odniesionego przypadku, jak i oświadczenia o ile jest przejęty tem radośnem uczuciem z polepszenia zdrowia J. C. Mości.

Od dwóch lat w Zagrabiu wychodząca gazeta w języku chorwackim, wychodzi teraz w języku illiryjskim czyli sławońskim, ażeby mogła być czytaną nietylko przez mieszkańców Sławonii, ale także Chorwatów i Serbów.

(G. L.)

T u r c y a.

Podług doniesień korrespondencyjnych gazety Times z Konstantynopola z d. 7. Września, mają mieszkańcy daleko chętniéj wstępować do szeregów milicyi aniżeli wojska liniowego, ponieważ nowozaciężnych bardzo wielu umiera i z 400 000 ludzi wybranych przed 10 laty już tylko 60,000 przy życiu zostaje. — Admirał Roussin otrzymał przed swoim odjazdem od Sułtana portret tegoż, oprawny w półksiężyc z brylantów, w podarunku. — Żegluga parowa w Turcyi nader w pomyślnym zostaje stanie: w Trapezuncie formalnie oblegano bióra téjże. Sądzono, że niezadługo 20 tureckich okrętów parowych pływać będzie po morzu Czarném, tém bardziéj że i węgle kamienne odkryto. — Korrespondent gazety Times donosi także o naborze 2000 chłopców chrześciańskich od 12—15 lat, którzy użyci być mają w arsenale i rękodzielniach i pobierać miesięcznie po 20 piastrów. Ludność chrześciańska mocno się na to oburzyła; sądzono bowiem w Konstantynopolu, że chłopcy ci albo złego obejścia się doznawać będą, albo do wyprzysiężenia się swéj wiary zmuszeni zostaną.

K O N C E R T.

Czytelnicy gazet francuzkich zapewne sobie przypomną, jakie zeszłéj zimy podziwienie i oklaski wzbudził głos Pani Crescini, rodem z Wenecyi, po najpierwszych salonach londyńskich i paryzkich, a nawet i na dworze Króla Filipa. Jéj czysty *Kontr-Alt* można tylko porównać z głosem Pani Pizaroni, którą jednakże przewyższa nietylko przyjemniejszemi tony, ale oraz wdziękiem i urodą. W Paryżu i w Londynie mocno żałowano, iż pomimo usilnych nalegań znajomych i artystów, obiecujących jéj z pewnością najpomyślniejszy skutek, niechciała się dać słyszeć publicznie. Poznań w tym względzie jest szczęśliwszym, gdyż Pani Crescini przybywszy jedynie dla odwiedzenia wuja swego Pana Majora Turskiego byłego kommendanta kadetów, przychylając się do prośby wielu osób, raczy dać koncert na korzyść ubogich, o którym jeszcze osobne doniesienie nastąpi. Znakomita sława téj nieporównanéj artystki, równie jak szlachetny cel każą się słusznie licznego zebrania prześwietnéj Publiczności spodziewać.

Poznań, dnia 11. Października 1836.

Pani Crescini będzie łaskawa dać koncert na korzyść ubóstwa tutejszego dnia 13. m. b. w Loży.

Biletów w cenie 1. Talara u Pana Radzcy miasta Daehne w rynku Nr. 87 i u Pana Kolanowskiego na Wrocławskiéj ulicy pod Nr. 35. — również wieczorem w czasie koncertu przy kassie dostać można. — Afisze bliższą dadzą wiadomość.

Poznań, dnia 11. Października 1836.

Dyrekcya ubogich miasta.

✕ *Zmiana lokalu.* ✕

Donoszę niniejszém najuniżeniéj o przeniesieniu handlu mego płodów kunsztu z Wodnéj ulicy na Szeroką ulicę pod Nr. 12. do domu Pani Franke wdowy, mydlarki. Przytém polecam Szanownéj Publiczności zbiór moich obrazów olejnych, rycin, litografii i wzorów do wyszywania, jako téż materyały do rysowania i malowania, medale i monety, kruszce i wiele innych przedmiotów kunsztu.

W. K a l k o w s k i.

DONIESIENIE.

Na Grobli Nr. 8. stoi pewna ilość pięknego suchego prosto łupanego dębowego drzewa w kloftach, sążeń po 19 Złtp., do sprzedania.

J. O b s t.

DONIESIENIE.

Mam znaczną ilość skrzydeł mahoniowych, i innych o 7 oktawach z 85 klawiszów w najnowszym guście, za pomierną cenę. — Poznań dnia 8. Października 1836. Chwaliszewo Nr. 99. Fabrykant instrumentów J. Eibich.